

Święta, karnawał, ferie... Odpoczynek i świętowanie lubi każdy z nas. Szczególnie w zimowe, szare dni miła jest perspektywa zabawy, balu przebierańców, czy choćby kilku chwil dłużej niż zwykle pod kołdrą. To już niedługo, w ferie..., Redakcja życzy, by były bardzo udane! A tymczasem jeszcze wspomnienie świąt i rzut oka na bajeczne iluminacje.

- Dzień dobry! Robię wywiady do gazetki szkolnej Gimnazjum nr 18. Czy mogę zadać Pani/Panu parę pytań na temat tegorocznych Świąt Bożego Narodzenia i całego tego okresu?
- Oczywiście, że tak!
- Ile trwały u Pani/Pana przygotowania do tegorocznych świąt?
- Cóż, w naszym domu rozpoczęły się one już dwa tygodnie przed. Trzeba było wszystko posprzątać, pokupować prezenty i zrobić jeszcze masę innych rzeczy.
- W jakich okolicznościach spędził/a Pan/Pani te święta?
- W tym roku przyjechała do nas rodzina z daleka, spędziliśmy je w bardzo ciepłej atmosferze. Było bardzo wesoło.
- Czy dużą wagę przywiązuję Pan/Pani do tego okresu w roku?



www.polskiekrajobrazy.pl



warszawa.wyborcza.pl

- Myślę, że tak, ale nie jesteśmy tradycyjni. Szukamy bardziej nowoczesnych zastępstw dla niektórych zwyczajów.
- Co najbardziej podobało się Panu/Pani w całym świętowaniu?
- Chyba ta rodzinna atmosfera i codzienne śmiechy z rodziną.
- Dziękuję bardzo za wywiad. Do widzenia!
- Proszę, do widzenia!

Rozmawiała:
Wiktoria Antkowiak, kl. 1e

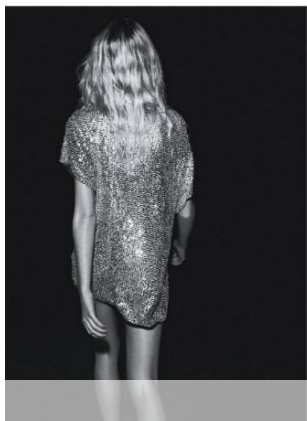
Moda i uroda mają szczególne znaczenie, kiedy świętujemy. A już karnawał to taki czas, gdy najczęściej balujemy i przebieramy się. Oto tegoroczne trendy...



jemerced.com



jemerced.com



jemerced.com



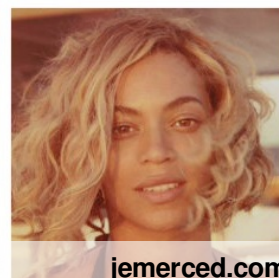
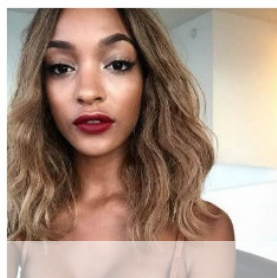
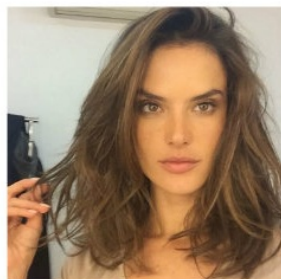
jemerced.com

Podczas karnawałowego szaleństwa możesz postawić na styl, który Ci odpowiada. Jeśli chcesz być bardziej glamour, wybierz coś z cekinami w kolorze złota lub srebra. Wolisz minimalizm? Postaw na intrygującą formę, a jeśli kochasz styl boho, to nie pozostaje Ci nic innego jak założyć coś transparentnego, zwiewnego i najlepiej z frędzlami!

W tym sezonie gwiazdy szalały nie tylko ze stylizacjami, ale również z fryzurą. Niektórzy farbowali włosy na różne kolory (róż, niebieski), inni woleli naturalne odcienie, a jeszcze inni radykalnie je skracali.

Nam jednak najbardziej podobał się trend na Long Bob (Lob), który jest idealnym rozwiązaniem dla każdego, kto boi się diametralnej zmiany. Co ciekawe tego typu fryzura pasuje do każdego kształtu twarzy, świetnie prezentuje się z prostymi, jak i pofalowanymi włosami. Lob wysmukla optycznie twarz, nadając jej dziewczęcości, lekkości i świeżości.

Opracowała:
Weronika Sidorowicz, kl.3b



jemerced.com



www.pantofelek.pl



jemerced.com



jemerced.com

17 lutego

Zazwyczaj gdy myślimy o świętowaniu, nie kojarzy nam się ono ze zwierzętami. Jednak jest ono z nimi związane.

Najlepszym przykładem mogą być chyba Bożonarodzeniowe stajenki (na wzór tamtej z Betlejem)

umieszczane w każdym mieście. W nich znajdziemy naprawdę dużo zwierząt.

Z Bożym Narodzeniem kojarzy się też pewna legenda – podobno w wigilijną noc o północy zwierzęta mówią ludzkim głosem.

Dawniej nawet karmiono zwierzęta opłatkiem, by mogły przemawiać.

A symbolem Świąt Wielkanocnych jest przecież zajaczek, baranek i kurczaczek.

Zwierzęta też mają swoje własne święta.

Coraz głośniejszy na przykład o międzynarodowym dniu kota, dniu psa, czy innych zwierząt.

Niestety na Nowej Zelandii nadal istnieje pogański zwyczaj, by świętując składać w ofierze byki.

Ale w tym wspólnym świętowaniu nie można zapomnieć o naszych pupilach. Najlepiej na przykład nie dawać ich jako żywy prezent pod choinkę lub nie odpalać petard blisko nich, bo to bardzo je stresuje.

Marysia Soroko, kl. 1c



raciborz.com.pl

www.raciborz.com.pl

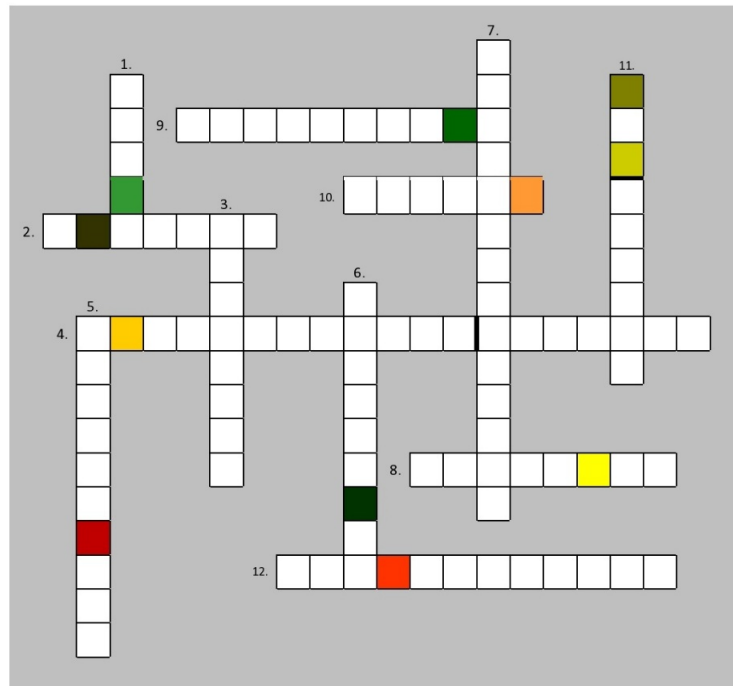
4 PAŹDZIERNIKA**ŚWIATOWY DZIEŃ ZWIERZĄT**

www.pasterzeforum.pl



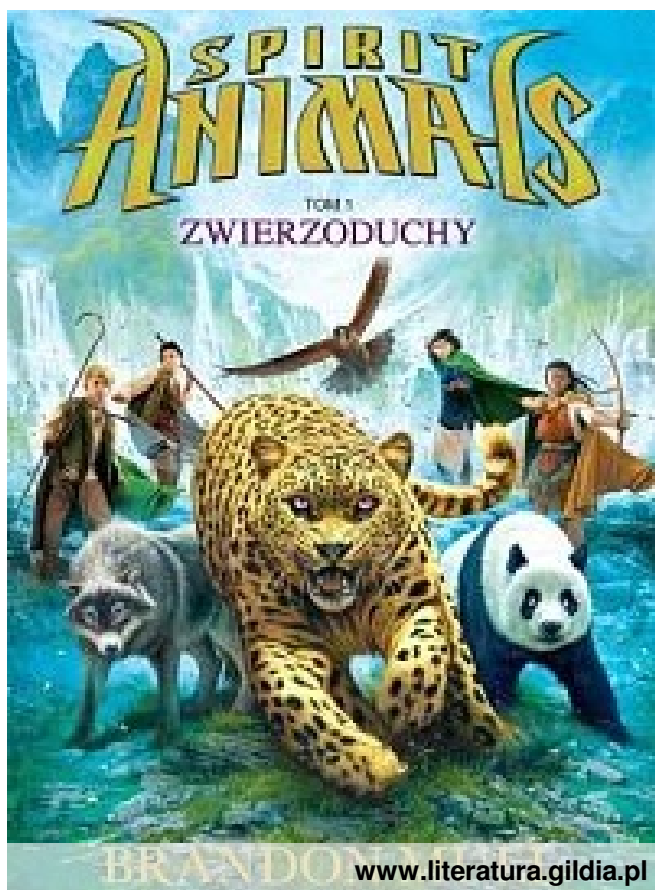
lifemanagerka.pl

Czy wiesz, jakie to święto?



 - Dzień Dojrzałości w Japonii, obchodzony w 2. Poniedziałek stycznia

1. Dzień ... , świętowany w Hiszpanii 18 marca, pali się wtedy setki ogromnych kukieł
2. Święto żydowskie, trwające 8 dni, począwszy od 25 dnia miesiąca *Kiszew*
3. Okres zimowych balów i maskarad, największe z nich są w Rio de Janeiro i Wenecji
4. Dzień ... , obchodzone 3 października w Niemczech
5. Dzień ... , obchodzony 9 maja w Rosji
6. Dzień ... , świętowany na cześć odzyskania niepodległości przez Brazylię w 1822 r.
7. Święto ... , obchodzone w USA w czwarty czwartek listopada jako pamiątka pierwszego Dziękczynienia członków kolonii Plymouth
8. Święto zamiatania grobów w Chinach obchodzone 5-7 listopada
9. Święto zakochanych, obchodzone 14 lutego
10. Dzień ... , cykliczna impreza odbywająca się na całym świecie 21 czerwca, pierwszego dnia lata
11. Hiszpańskie święto ku czci św. Firmina
12. Noc ... , święto obchodzone w nocy z 23 na 24 czerwca



Odniosłam wrażenie, że autor przede wszystkim chciał wytłumaczyć czytelnikowi sytuację, w której znaleźli się bohaterowie i opisać tamten świat, co przyjął z aprobatą, ponieważ bez tego trudno by mi było pojąć, o co chodzi. Ogólnie dobrze się czyta, zawsze coś się dzieje, ale, jak już wspomniałam, książka ta nie opiera się na szybkim tempie wydarzeń, lecz na historii. Fajnie napisana, lekko się czyta. Mam nadzieję, że pisarze następnych części dobrze skończą tę opowieść, bo naprawdę mnie zaciekała.

Opracowała: Ola Kozłowska, kl. 1a

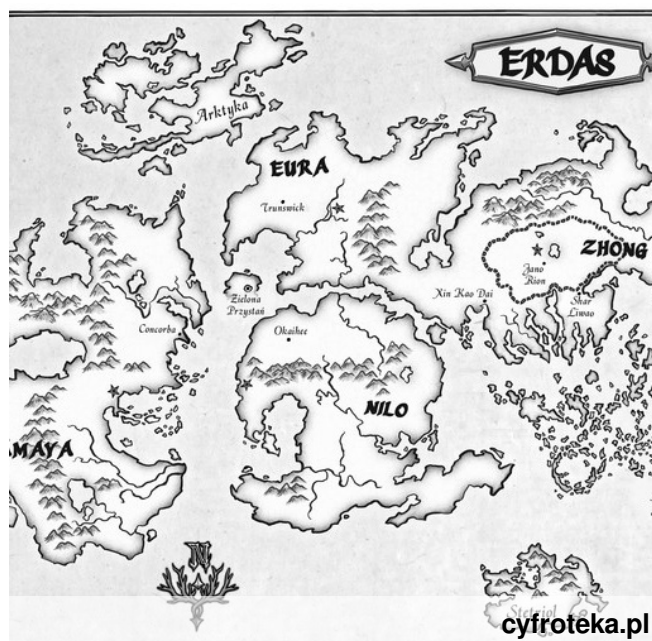


pl.spiritanimals.wikia.com

"Zwierzoduchy" autorstwa Brandona Mulla to pierwsza część jedynej w swoim rodzaju serii. Każdy tom jest pisany przez innego autora, który kontynuuje dzieło poprzedniego oraz dodaje do niego własne pomysły. Seria składa się z siedmiu tomów. Jak dotąd na język polski przetłumaczono cztery.

Na Erdas dzieci w wieku 11 lat przyjmują Nektar. Sprawia on, że Naznaczeni mogą przywoływać zwierzoducha - zwierzęce odzwierciedlenie ich duszy. Dzięki niemu mogą dokonywać niezwykłych rzeczy, otrzymując i opanowując niektóre umiejętności ich zwierzoduchów. Meilin, Conor, Abeke i Rollan przywołują Czwooro Poległych - pandę Jhi, wilka Briggana, lamparcicę Urazę i sokolicę Essix (czasem opisywaną jako białozora). Są oni jednymi z Wielkich Bestii, przedwiecznych istot, które setki lat temu poświęciły się, by ratować Erdas przed Pożeraczem. Okazuje się, że budzą się wszystkie Bestie, a wraz z nimi Pożeracz.

Ta książka podobała mi się. Nie było w niej szybkiej akcji. Była dość spokojna. Oczywiście były tam różne walki, jednak nie na tym opierała się ta powieść.



cyfroteka.pl



Recenzja płyty

W jednym z artykułów, które napisałem w ubiegłym roku szkolnym, obiecałem, że napiszę recenzję nowego albumu mojego ulubionego zespołu, gdy ten wreszcie ujrzy światło dzienne. Czas spełnić tę obietnicę, bo oto dwa i pół roku po poprzedniej, 14 sierpnia br. wydana została piąta płyta Bullet For My Valentine - „Venom”.

Ale po kolei. Bullet For My Valentine to zespół założony w Walii, w roku 1998. Gra on ciężką muzykę, w której mieszają się różne podgatunki metalu: a to trash metal, a to metalcore (najczęściej), innym razem heavy metal, punk metal, screamo, emo hardcore itp. Jest to więc muzyka kierowana głównie do młodych odbiorców, choć nie tylko.

Pierwszy album był fenomenalny – kwintesencja mocnego młodzieżowego grania z chwytliwymi riffami, niebanalnymi solówkami, podwójną stopą u perkusji (genialnie wykorzystaną) i świetnym wokalem oraz wrzaskiem. Pełno tam jest fragmentów, które każdy fan tego zespołu zna na pamięć, aczkolwiek warstwa liryczna bywa tam trochę zbyt dramatyczna i EMOCjonalna :) Buleci zaczęli z wysokiego C i nigdy potem nie udało im się przebić tego dokonania kolejnymi płytami (zaczęło wręcz robić się coraz gorzej, choć wcale nie źle). Częściowo przyczyniła się do tego operacja wycięcia migdałków u wokalisty prowadzącego zespół, Matthew Tucka. Bardzo szybko znalazło to odzwierciedlenie w tym, jak reagowali na nowe albumy fani. Nie mniej, nie przeszkodziło to zespołowi w zdobywaniu narastającej popularności.

Album, o którym zaraz będę pisał miał być przełomem, najcięższym dotychczasowym krążkiem, majstersztykiem, panaceum na bolączki, na które narzekali fani przez ostatnie pół dekady. Ambicję Bulletów pokazywała decyzja o nazwaniu nowego albumu „Venom” (po polsku „jad”), co stanowi nawiązanie do albumu debiutanckiego „The Poison” (po polsku „trucizna”). Apetyt rósł wraz z kolejnymi publikowanymi na Facebooku materiałami promocyjnymi, zdjęciami i filmikami ze studia nagraniowego, a nawet kilkoma piosenkami. Oczekiwania zatem były bardzo wysokie i kiedy zespół oficjalnie podał datę publikacji krążka, fani (włącznie ze mną) nie mogli się już doczekać. Czy Buleci osiągnęli swój cel? Owszem, choć nie do końca. To, co najbardziej mi tutaj zgrzyta, to teksty. Połowa tekstów (choć może nawet więcej niż połowa) jest praktycznie taka sama (jeśli chodzi o przesłanie) jak w większości piosenek z poprzednich płyt – albo o goryczy związanej z prześladowaniem, złamanym sercem, depresją, albo o chęci zemsty itp. Uważam to, za lekkie odcinanie kuponów, bo na takich tekstach Buleci robią karierę od dekady (pierwsza płyta miała premierę w 2005 roku). Poza tym nie mają oni już dwudziestu lat i pisanie tekstów przypominających rozterki przeciętnego nastolatka jest trochę... głupie. Posty publikowane przez nich na Facebooku i Instagramie nie wyglądają, jakby ich życie było nieudane.

Nie ma to jednak znaczenia, bo jeśli chodzi o pozytywne zaskoczenie słuchacza mocnym graniem, popisami instrumentalistów, wokalem i ogólnym poziomem całości – sukces jest, i to spory. To, że zespół włożył ogrom pracy w powstanie tej płyty, słyhać od pierwszych sekund półtoraminutowego intra, a później w piosence „No Way Out”, która wita nas porządnym wrzaskiem, wejściem perkusji i dającym się zapamiętać riffem. Przypomina ona trochę „Pleasure and Pain” z trzeciego albumu albo „Her Voice Resides” z pierwszego. Dalej jest jeszcze lepiej, bo kolejny kawałek to „Army of Noise”, mój ulubiony z całej płyty i chyba jeden z nielicznych fajnych lirycznie na niej. Mogłaby stawać w szranki z pierwszą płytą Metalliki. Rytm wybijany przez perkusję niemal nie pozwala odmówić sobie machania głową w takt muzyki, a samo tempo jest bardzo szybkie i zwalnia tam tylko raz, po to by znów przyspieszyć wraz z niesamowitym wejściem gitary podczas solówki. Moment ten wyrwie z butów nawet tych, którzy oczekują nieoczekiwanego.

Moim skromnym zdaniem umieszczenie tak świetnych utworów na samym początku to super pomysł, bo zapewnił dobre pierwsze wrażenie. Kolejne utwory, „Worthless”, „You Want a Battle? (Here's a War)” stanowią chwilę oddechu, tempo jest nieco wolniejsze, a chórki odgrywają kluczową rolę. Sytuacja zmienia się w nieco szybszej „Broken”, gdzie Michael Padgett serwuje nam piękną solówkę gitarową. Łyżką dziegciu w beczce miodu jest utwór tytułowy - „Venom”. To dobra piosenka, ale jej poziom jest zdecydowanie niższy w stosunku do reszty. Niespecjalnie zaskakuje, ma dosyć niskie tempo i tekst do przesady typowy dla twórczości Bulletów. Na dodatek lekko zaburza kompozycję całości, bo jest spokojniejsza od „Worthless” i „You Want a Battle...”, które lecą przed mocniejszą od nich „Broken”. Po co nam kolejna chwila oddechu po jednym utworze, nawet nie tak mocnym jak „No Way Out” i „Army of Noise”? Na szczęście jednak, kolejne utwory zdają się stopniowo nabierać takich samych rumieńców jak fenomenalny początek. Nasze wątpliwości zostają rozwiane przez utwór „Skin” i wszystkie następne po nim. Czuję się jakbym słuchał drugiego albumu Bulletów, starego dobrego „Scream Aim Fire” (serdecznie polecam). Przy tym po prostu muszę wspomnieć o dwóch piosenkach - „Run For Your Life” i „Raising Hell”. Niestety są one składnikami tylko wersji deluxe, ale w sumie co z tego, skoro wszystkie utwory są legalnie dostępne za darmo w Internecie? Podsumowując: „Venom” to świetny album. Włożono w niego masę pracy, jakość dźwięku i utworów samych w sobie jest satysfakcjonująca i profesjonalna, a wokalista prowadzący przestał wreszcie tak oszczędzać gardło po operacji, która miała miejsce osiem lat temu. Kolejność utworów zadowala brakiem jakiegokolwiek chaosu i porządkiem, który lekko mąci nieszczęśny utwór tytułowy. Ten krążek nie jest najlepszy ani najcięższy, jest jednak równie dobry jak płyta debiutancka, a co więcej skutecznie powoduje zapomnienie (przynajmniej chwilowe) o wszystkich błędach, zarzucanym Bulletom przez fanów. Na pewno więc warto ją przesłuchać, a ja sam z pewnością jeszcze do niej wrócę. „Venom” dostaje ode mnie mocne 9/10. Miłego słuchania! :)

Autor: Jan Gościński, kl.3f



tshirtslayer.com



logonoid.com



carrycoal.wordpress.com

Upragnione ferie zbliżają się wielkimi krokami. Każdy, kto zostaje w tym czasie w Warszawie, myśli co w tym czasie będzie robił. W ciągu tych dwóch tygodni można pójść np. do kina. Ale nie tylko w ferie. Nudne weekendy także można urozmaicić seansem kinowym. W tym czasie będą grane naprawdę fantastyczne filmy. Oto przedstawiam kilka propozycji:



„**Creed: Narodziny legendy**”- Film polecany dla wszystkich fanów Rocky'ego Balboa. Syn największego rywala Rocky'ego Balboa – Apollo Creeda – przyjeżdża do Filadelfii, porzucając świetnie zapowiadającą się karierę, przybraną matkę i oddaje się swojej pasji – boksowi. Nie jest akceptowany przez środowisko zawodowców, zwraca się do starego rywala ojca i znajduje w nim mentora. Czy uda mu się zaistnieć w tym świecie przy pomocy Balboa i wsparcia ukochanej? Film w kinach. Od 12 lat.

„**Bella i Sebastian 2**” – Według mnie, ten film jest świetny na wyjście rodzinne czy z rodzeństwem. To druga część wzruszającego filmu rodzinnego o przyjaźni Sebastiana i psa Belli. Tak jak we wcześniejszym filmie przyjaciele zetkną się oko w oko ze zabawnymi, jak i dramatycznymi przygodami takimi jak: pożar lasu, bliskie spotkanie z niedźwiedziem, czy wysokogórska wspinaczka. Chłopiec wychowywany przez przybranego dziadka Cezara z niecierpliwością czeka na powrót swojej ciotki Angeliny. Kiedy dowiaduje się, że awionetka, którą podróżowała dziewczyna, zaginęła gdzieś w górach, wyrusza razem ze swoim psem na poszukiwanie jej. W trakcie poszukiwań Sebastian natrafi na ślad swojego zaginionego ojca. Film w kinach. Bez ograniczeń wiekowych.



„**Excentrycy, czyli po słonecznej stronie ulicy**” - Film z niezłą fabułą, świetną muzyką i rewelacyjną grą aktorską. Pod koniec lat pięćdziesiątych wraca z Wielkiej Brytanii do Polski Fabian, dawny żołnierz, emigrant i puzonista jazzowy i znakomity tancerz. W Ciechocinku razem z grupą miejscowych muzyków amatorów próbuje rozkręcić swingowy big band. I udaje mu się! Po pierwszym owocnym występie zainteresowanie zespołem nieoczekiwanie wzrasta. Wkrótce Fabian poznaje Modestę, która zaśpiewa z jego zespołem. Nawiązuje się między nimi romans i zostają podziwianą parą. Jako "Król i Królowa swingu" ruszają w trasę koncertową po Polsce, a ich życie zaczyna przypominać hollywoodzki film. Wszystko toczy się wspaniale aż Modesta znika. Film w kinach. Od 12 lat.



„**Alvin i wiewiórki: Wielka wyprawa**” - Film o najsympatyczniejszych wiewiórkach świata. Nic dodać, nic ująć.

Seria zaskakujących zbiegów okoliczności sprawiają, że Alvin, Teodor i Szymon zaczynają wierzyć, że ich opiekun Dave chce się ożenić ze swoją dziewczyną, a ich porzucić. Wiewiórkowe trio wyrusza w podróż, żeby zapobiec oświadczyrom. W kinach i bez ograniczeń wiekowych.



„**Moje córki krowy**” - Polski film nominowany do Złotego Globa, ze znanymi polskimi aktorami. Marta jest znaną aktorką, grającą w popularnych serialach. Odniosła sukces w życiu i nie brak jej pieniędzy. Lecz nie ułożyła sobie życia. Wychowała już dorosłą córkę. Katarzyna, jej siostra, jest jej kompletnym przeciwieństwem. Jest wrażliwa i bardzo okazuje swoje uczucia. Jest nauczycielką, żoną nieudacznika życiowego, który bezskutecznie poszukuje pracy. Siostry między sobą nie mają dobrych stosunków. Nagła choroba matki zmusza je, żeby zaopiekowały się swoim kochanym, ale despotycznym ojcem. Stosunki Marty i Kasi się ocieplają i kobiety zaczynają odbudowywać swoje stosunki. Od 15 lat.

„**Nienawistna ósemka**” - Film nominowany do Oscara i z wygranym Złotym Globem. Akcja dzieje się kilka lat po wojnie secesyjnej. Przez pustkowia Wyoming podróżują dwaj łowcy głów: John Ruth i Daisy Domergue. Podczas zamieci śnieżnej trafiają oni do zajazdu, gdzie spotykają tajemniczych nieznajomych. Kiedy gwałtowna nawałnica uderza w górski przyczółek łowcy uświadamiają sobie, że szanse na to, że dotrą do miasta są niewielkie i ich największym kłopotem jest nieokiełznana pogoda i nowo poznani towarzysze o nieczystych intencjach. Od 15 lat.



„**Deadpool**” – Idealny film dla chłopaków. Ekranizacja jednego z najoryginalniejszych komiksów Marvel Comics. Wade Wilson – kiedyś agent służb specjalnych, a dzisiaj najemnik – poddany zostaje nielegalnemu eksperymentowi, w wyniku którego nabywa niezwykłych mocy samouzdrawiania. Odtąd staje się znany jako "Deadpool" i wyposażony w nowe zdolności oraz czarne poczucie humoru wyrusza z misją wymierzenia sprawiedliwości człowiekowi, który niemal zniszczył mu życie. Premiera 12 lutego ;) Od 15 lat.

Opracowała: Aneta Grochal, kl.2g